

# Klemens Tilmann

---

## Odnowa katechetyczna a praktyka nauczania religii

---

Collectanea Theologica 40/4, 5-18

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KLEMENS TILMANN, MONACHIUM

## ODNOWA KATECHETYCZNA A PRAKTYKA NAUCZANIA RELIGII

Żyjemy w czasie wielkiego duchowego przełomu. Nikt z nas nie może go na wskroś przeniknąć. W takim właśnie czasie jednym z pierwszych i najważniejszych zadań jest dla nas poszukiwanie właściwego, dostosowanego do naszej epoki przepowiadania wiary. Tylko wtedy będziemy mogli poniekąd sprostać temu zadaniu, które stawia się nam jako kaznodziejom i katechetom, jeśli będziemy to zawsze czynić poważnie.

Wielką pomocą do tego będzie przedstawienie sobie rozwoju odnowy katechetycznej — przynajmniej w zwięzłej formie — od początku naszego stulecia aż do czasów obecnych. Rozwój ten pomaga nam wglądać w postawione zadanie oraz w ważne stopnie i formy jego rozwiązywania.

### I. Rozwój odnowy katechetycznej w ujęciu chronologicznym

1. Na początku ubiegłego stulecia życie wiary pod wpływem Oświecenia uległo zamieszeniu i stało przed wielkim niebezpieczeństwem. Dlatego katechizm De h a r b e' a z 1847 r. został powitany z wielką ulgą. Troską tego katechizmu było utwierdzenie wiary. Przyjął on sformułowania teologii scholastycznej, ujęte prawie wyłącznie w pytaniach i odpowiedziach. Uczono je na pamięć i wyjaśniano wyuczony materiał.

2. Na początku naszego wieku powstał ruch metody monachijskiej ze swoim głównym założeniem, że wszelkie poznanie zaczyna się od zmysłów. Prawdy wiary powinny więc być podane w przykładach, w konkretnych wydarzeniach, a z nich powinna się wywodzić nauka ogólna. Znamy pięć stopni tej metody: zapowiedź tematu, pogląd, rozwinięcie, streszczenie, zastosowanie. Trzy najważniejsze spośród tych stopni formalnych odpowiadają szeroko rozpowszechnionej „rewizji życia” młodzieży robotniczej (JOC); widzieć („pogląd”), osądzić („rozpracowanie”), działać („zastosowanie”).

3. W latach dwudziestych na katechezę wywarła wpływ tzw. szkoła pracy, panująca w dydaktyce ogólnej. Skonstatowano, że dziecko zgodnie ze swoją naturą uczy się bardzo wiele przez własne działanie, poszukiwanie, zbieranie, porównywanie, porządkowanie, a także wtedy, gdy modeluje, maluje, rysuje, wyrażając siebie aż do zabawy włącznie. Taką pracą i działaniem starano się wbudować w katechezę. Właśnie z tego czasu pochodzi rysowanie chętnie stosowane na lekcjach religii. Nie powinno to być jednak przerysowywanie przygotowanego rysunku, lecz wyrażenie swoich przeżyć.

4. W tym samym okresie podkreślono wagę przeżycia w nauczaniu. Opowiadanie pogładowe i jego objaśnienie często nie porusza głębi duszy dziecka. Dopiero przeżycie przenika w to, co najbardziej wewnętrzne w człowieku i pozostawia niezatarte ślady. Dlatego starano się o momenty przeżyciowe w katechezie, aby w ten sposób uprzystępnąć zgłębienie wiary.

5. W latach trzydziestych odnowa katechetyczna przybrała inny kierunek. Punktem wyjścia nie była już metoda nauczania, lecz nowe przemyślenie treści. Odkryto, że bogactwo wiary w katechizmie było przekazywane w wyrażeniach i pojęciach teologii naukowej, a nie obrazowym językiem Pisma Świętego oraz bez powiązania z życiem wierzących. Abstrakcyjne pojęcia, zaczerpnięte z refleksji teologicznej, zajęły miejsce języka, który pochodzi z doświadczenia. Konsekwentnie, przekazywano rzeczową wiedzę, która nie przyczyniała się do przemiany człowieka, gdy właściwie chodziło przecież o przepowiadanie orędzia zbawczego, które dotyczy najgłębszej istoty człowieka, wzywa go do nawrócenia, przemiany życia, wymaga nowego narodzenia. Pytano się teraz na nowo i dogłębnie o „kerygmę”, o depozyt przepowiadania, które wyprzedza refleksję teologiczną i w swoim znaczeniu życiowym przewyższa fachowy język teologiczny, ponieważ pozwala dotrzeć zaproszeniu Boga żywego. Treść przepowiadania nie tylko przekazuje wiedzę, lecz także porusza, rozpala wiarę i miłość. Odmową odegrała książka J. A. Jungmanna SJ, *Die Frohbotschaft unserer Glaubensverkündigung*, Regensburg 1936, (opracowana na nowo pt. *Glaubensverkündigung im Lichte der Frohbotschaft*, Innsbruck 1963). Wraz z tą książką rozpoczęła się odnowa kerygmatyczna.

6. Odnowa ta zaczęła się urzeczywistniać, gdy w 1938 r. biskupi niemieccy polecieli przygotować nowy katechizm dla dzieci w wieku 10—14 lat. Wyznaczeni autorzy pragnęli poprzez tę książkę dopomóc do zwycięstwa założeń kerygmatycznych. Podręcznik przepowiadania wiary należało przemyśleć na nowo. Myślenie biblijne i naukę wiary należało sprowadzić w nim do możliwie najgłębszej jedności.

Jakie były najważniejsze punkty nowej orientacji? W poprzednich

katechizmach poszczególne prawdy i części katechizmu były poustawiane obok siebie bez wewnętrznego związku, jedynie według działów teologii naukowej i traktatów dogmatycznych. Obecnie uznano, że depozyt wiary jest organiczną jednością, a poszczególne działy, np. zbawienie, chrzest, Kościół wiążą się wzajemnie ze sobą, podobnie jak poszczególne organy w ciele ludzkim. Na przykład nie można mówić o sercu albo o płucach, nie mówiąc jednocześnie o krwi. Podobną organiczną jedność i całość stanowi depozyt wiary.

Prócz tego przedmiotem katechizmu jest nie nauka statyczna, lecz rzeczywistość historyczna, a mianowicie wydarzenie w Jezusie Chrystusie i w Kościele. Ta historia jest nie tylko czymś interesującym i ważnym, lecz jest historią zbawienia, jest wydarzeniem, od którego zależy nasze ocalenie i nasze zbawienie. Nie należy więc do przeszłości, ale jest to rzeczywistość w najwyższym stopniu aktualna, a nawet obecna. Znajduje się ponadto w ciągłym ruchu do celu ostatecznego.

Wtedy postawiono sobie pytanie, jak ten materiał powinien być uporządkowany, a raczej jak on w swojej istocie jest uporządkowany i co stanowi jego punkt centralny, wokół którego skupia się całość. Czy jest nim Kościół lub Trójca Najświętsza? Eucharystia czy dziecięctwo Boże? Człowiek czy Królestwo Boże? Jaka jest zatem struktura całego depozytu wiary? Zrozumieliśmy, że w punkcie centralnym naszej wiary stoi Jezus Chrystus. On jest niejako zawarty we wszystkich poszczególnych tematach i działach tego depozytu i ożywia wszystko jako punkt środkowy. Ale, jaki jest stosunek innych prawd wiary do tego punktu centralnego, czym one są i co one oznaczają? Bóg jest rzeczywistością wszystko obejmującą i wszystko przenikającą. Kościół jest przestrzenią życiową, w której dokonuje się zbawienie. Człowiek jest tym, o którego chodzi w działaniu Bożym. Eucharystia jest miejscem aktualizacji i urzeczywistnienia całości; w niej wszystko jest obecne: Bóg, Chrystus, Kościół, zbawienie i łaska, słowo i sakrament, miłość Boga i bliźniego, a wreszcie przyszłe wypełnienie. To zaś królowanie Boga jest punktem docelowym, na który nastawione jest całe dzieło zbawienia, jak również wszystko, co należy do wiary i życia chrześcijańskiego.

Kto w ten sposób widzi i przeżywa wiarę jako organiczną jedność, ten może ją przepowiadać jako rzeczywistość decydującą o życiu. Takie ujęcie chrześcijaństwa może być ożywcze również dla chrześcijanina niewykształconego. Wszystko stało się żywą jednością. Chrześcijanin nie musi mieć w głowie skomplikowanych konstrukcji myślowych, ponieważ w jednej żywej Osobie Chrystusa, który żyje w nas, zawiera się wszystko. Chrześcijanin wie, nawet wtedy, gdy nie może wypowiedzieć tego słowami, że inicjatywa objawienia pochodzi od Boga, a celem jego jest stworzenie wspólnoty miłości między Bogiem a ludźmi oraz między ludźmi nawzajem. Jeśli zo-

stanie zapytany, w co wierzy, będzie mógł odpowiedzieć: *Wierzę w Jezusa Chrystusa, zbawienie świata.*

Jeśli katechizm i katechizacja zostanie ustawiona zgodnie z tymi przekonaniem, wtedy nie będzie się już przekazywać formuł, słów i pojęć, z których często ulotniła się już rzeczywistość do tego stopnia, że stały się podobne do pustych łusek, lecz wprost przeciwnie — dzieci będą doprowadzone do uczestnictwa w rzeczywistości Bożej. Chodzi bowiem przede wszystkim nie o wiedzę, ale o życie i zbawienie. Nie ma już przed nami jakiegoś statycznego świata, ale potężne dynamiczne wydarzenie, w które zostaliśmy włączeni i które zmierza do swego zakończenia.

Nie chodzi więc już o obiektywistyczne przekazywanie doktryny, jak w matematyce lub w nauce o ziemi, lecz o uczestnictwo w miłości Boga, powołanie i ocalenie człowieka, o nawrócenie i zaangażowanie, o wiarę i miłość, o wszczęcie w Chrystusie. Nie chodzi tu już o duszę indywidualną, która powinna dojść do nieba, lecz o przeogromne dzieło Boga, które obejmuje całą ludzkość. Nie można więc już rozdzielać ziemskiego ciała i duszy nieśmiertelnej, człowieka i świata, osoby ludzkiej od wspólnoty, natury od nadprzyrodzoności. Tym bardziej nie można rozdzielać obecnego życia od przyszłego, doczesności od wieczności, ponieważ w Chrystusie wieczność przyszła już na świat, a wszystko zmierza naprzeciw wszechobjęjącemu królestwu Boga, którego zwiastowaniem Jezus rozpoczął swoje przepowiadanie: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15). Ale dlatego nie można rozłączać nauki Pisma świętego od lekcji katechizmu. Dają one bowiem dzieciom i młodzieży jednolity pogląd na życie i świat. Z taką wiarą można żyć i zrozumieć słowa Pana: „Przyszedłem po to, aby miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10).

Jednakże w nowym katechizmie uczyniono istotny krok również pod względem metodycznym i pod względem formy tekstu. Podczas gdy katechizacja dotychczasowa obracała się przede wszystkim wokół zrozumienia i pamięciowego opanowania katechizmu, obecnie autorzy postawili sobie za cel objęcie wpływem wychowawczym dziecka w ujęciu całościowym. Zdania do wyuczenia na pamięć straciły na znaczeniu. Powstawał katechizm jednostek tematycznych. Na początku jednostki znajduje się tekst poglądowy. Po nim następuje tekst doktrynalny, który nie jest przeznaczony do wyuczenia na pamięć, a jedynie w sposób żywy ukazuje konkretną rzeczywistość wiary. Z kolei następują pytania podsumowujące bez odpowiedzi, których celem jest wprowadzenie dzieci do samodzielnych i swobodnych sformułowań. Potem znajdują się zdania do zapamiętania w formie pytań i odpowiedzi. Jednostka kończy się tekstami dodatkowymi nastawionymi na zastosowanie w życiu.

Wśród tych tekstów należy wymienić przede wszystkim ponad 400

zadań do wykonania. Służą one dzieciom w przygotowaniu się na katechezę i do pracy po katechezie, oraz umożliwiają swobodne, samodzielne działanie, a więc rysowanie, poszukiwanie, wyjaśnianie, dociekanie itp. Często jest zdumiewające, na jakie czyny zdobywają się dzieci, które zostały poruszone wewnątrznie. Szczególnie ważne są tutaj zadania zmierzające do wychowania do modlitwy, które dotychczas było bardzo zaniedbane.

Oto podane w skrócie najistotniejsze elementy odnowy kerygmatycznej i nowego ujęcia katechizmu, który w roku 1955 został wprowadzony we wszystkich diecezjach niemieckich. Ze względu na swoją nową postać treściową i sformułowanie tekstu został on przetłumaczony na 32 języki i przed soborem osiągnął ogólnoświatowe rozpowszechnienie. Niemało punktów w samej tylko nauce o Kościele (aż jedenaście!) znalazło swoje potwierdzenie na soborze.

## II. Podstawowe postulaty przystosowania katechezy

Dotąd mogliśmy śledzić rozwój odnowy katechetycznej według następstwa kolejnych stopni tego rozwoju. Obecnie musimy wymienić trzy kierunki rozwoju, które nie następowały po sobie, lecz dokonywały się przeważnie równolegle.

### 1. Poszukiwania antropologiczne we Francji

Podczas gdy w krajach języka niemieckiego zwrócono szczególną uwagę na Objawienie Boże i treść katechezy, we Francji położono nacisk na odbiorcę przepowiadania i nauczania wiary. W kraju tym dechrystianizacja ludu postąpiła dalej. Katechizacja zaś odbywała się przeważnie poza szkołą. Pytano się więc przede wszystkim, w jaki sposób można trafić do ludzi? Jakie możliwości odbioru przynosi ze sobą człowiek w różnych okresach swego wieku? Jakie zainteresowania, dążenia, aktywność, cechują małe dziecko, dziecko starsze, dojrzewające, a następnie młodzieńca? Czego wymagają poszczególne fazy rozwojowe i co z depozytu wiary szczególnie im odpowiada?

Prócz tego interesowano się środowiskiem. Pytano się o potoczne wyobrażenia, wartości, zainteresowania, o wpływy w środowisku robotniczym, rolniczym, urzędniczym, akademickim. Jakie doświadczenia osiągnęli ci ludzie w zetknięciu ze światem? Jak wygląda w ich oczach świat, do którego musi przyjść przepowiadanie wiary? Jaki język, porównania i motywy trafiają do istniejącej struktury odbiorcy, co będzie przyjęte jako obce i niewykonalne, ponieważ znajduje się poza horyzontem doświadczeń i zrozumienia?

Również w Belgii i Holandii zajmowano się wydatnie aspektem antropologicznym. Nie chodziło przy tym oczywiście o to, aby prze-

powiadanie miało się stać antropocentryczne. Mówiono raczej, że orędzie zbawienia jest skierowane do konkretnych ludzi. Nie może być odbierane jako świat zamknięty w sobie, jako swego rodzaju getto, które istnieje poza światem doświadczalnym, z własną niedostępną i pozaziemską terminologią, lecz odbiorcy muszą dostrzec, że Bogu chodzi o ludzi. Bóg stał się człowiekiem. Dlatego też przepowiadanie zbawienia musi się wcielić w konkretnego człowieka i konkretne środowisko. Również w człowieku jego wiara nie może zostać odcięta od życia codziennego. Normalną drogą zbawienia chrześcijanina nie jest przecież jakaś droga specjalna jak u mnichów i pustelników, lecz dokonuje się ono w jego konkretnym życiu, w małżeństwie, rodzinie, zawodzie, świecie.

Obydwa ujęcia — niemieckie i francuskie — ze wszystkimi swoimi punktami ciężkości wzbogaciły się z biegiem czasu dzięki owocnej wymianie. Przez europejskie spotkania katechetyczne grup roboczych, które od 1950 r. odbywały się prawie co pół roku, katecheci uczyli się poznawać myśli innych, poszerzali swe horyzonty i wzbogacali się wzajemnie.

## 2. Odnowa katechezy biblijnej

Następne wsparcie otrzymał nurt odnowy katechetycznej dzięki mocnemu zaakcentowaniu i wypracowaniu katechezy biblijnej. Na początku naszego stulecia katecheza biblijna miała zadanie bardzo służebne. Podręcznik szkolny nosił tytuł *Historia biblijna*. Podawał opowiadania, które służyły upogładowaniu wiary lub jako budujące przykłady moralne.

W powrocie do Pisma świętego, jaki nastąpił po pierwszej wojnie światowej — co jest wielkim darem Ducha Świętego dla Kościoła naszego stulecia — katechetyka poczuła się przynaglona do przemyślenia na nowo problemu katechizmu i katechezy katechizmowej oraz do bardziej biblijnego ich ukształtowania (niemiecki katechizm z 1955 r. nosił w tłumaczeniu francuskim tytuł *Catéchisme biblique*).

Poza tym rozpoznano niezastąpioną, swoistą wartość biblijnego słowa Bożego. Jest ono nie tylko upogładowaniem i potwierdzeniem dogmatycznych konstrukcji katechizmowych, lecz bezpośrednim orędziem Boga skierowanym do ludzi. Do tego stopnia, że Kościół nie tylko posiada to orędzie, lecz ciągle na nowo je odczytuje w czasie liturgii i nieustannie sam się mu przysłuchuje, aby się przez nie odnawiać. Biblijne słowo Boże jest orędziem, wydarzeniem, wołaniem, wezwaniem osobistym. Maluje ono dzieje Boga z ludźmi i dlatego jest niezastąpionym źródłem życia, jest słowem, dzięki któremu można mieć życie; jest słowem, które uderza, przemienia, nawraca, otwiera horyzonty, oświeca, porusza, jest pożywieniem i napojem,

porywa do miłości. Boga nie da się zamknąć w pojęciach. Kto jednak słyszy o Jego działaniu, ten przeczuwa i pojmuje, kim właściwie jest Bóg.

Podobnie jest z Jezusem Chrystusem. Nie ten zna Jezusa, kto nauczył się, że Jezus jest Synem Bożym, który przyjął naturę ludzką — to byłoby pojęcie abstrakcyjne o Chrystusie — lecz ten Go zna, kto nauczył się pojmować tego konkretnego człowieka w wydarzeniach biblijnych razem z Jego przeznaczeniem proroczym, z Jego tajemnicą mesjańską, z Jego śmiercią i zmartwychwstaniem oraz z Jego niezbadaną głębią jako Syna Bożego.

Jest przeto wielkim błędem sądzić, że nauczanie religii i lekcja katechizmu może się ograniczać do wiedzy w oparciu o gotowe formuły. Doprowadzenie do Pisma świętego, przygotowanie do rozumienia go oraz wychowanie do przyjęcia jego wezwania i realizowania w życiu przez człowieka XX wieku, staje się istotnym elementem dzisiejszej katechezy.

Z tym przebudzeniem spotyka się razem wydarzenie, które jest jednocześnie darem, ale także i trudnością. Jest ono podobne do odkrycia Kopernika. Kiedy on, a następnie Galileusz, zrozumiał i nauczał, że nie ziemia jest punktem centralnym wszechświata, spowodował głębokie zamieszanie w wyobrazeniach ludzi. Oznaczało to przestawienie i utratę pozornie pewnego obrazu świata. Było to jak utrata ojczyzny. Można do tego porównać zdobywcę egzegezy w naszym wieku, które długo były podejrzane i dopiero w latach pięćdziesiątych dzięki encyklice *Divino afflante spiritu* zyskały sobie należne prawo obywatelstwa. Jakim przewrotem jest dziś dla wielu, kiedy słyszą po raz pierwszy, że opowiadanie o ogrodzie rajskim nie jest wcale relacją historyczną, lecz wielopłaszczyznową i ogromnie ważną opowieścią o Bogu i ludziach. Jedni oddychają z ulgą, a inni uważają, że podstawy ich wiary ulegają zachwianiu. Podobnie dzieje się, gdy ktoś się przekonuje, że ewangelisci dali w Ewangeliach wyraz swym spotkaniom ze zmartwychwstałym Panem i swojej wierze paschalnej, że ten Jezus z Nazaretu, którego oni spotkali jako zmartwychwstałego, jest właśnie tym, którego Daniel określał mianem Syna Człowieczego, a o którym Psalm 109 mówi jako o Mesjaszu—Królu.

Osiągnięcia wiedzy biblijnej przybliżają nam wiele spraw i sprawiają, że stają się one żywsze, więcej niosące światła i bardziej poruszające niż to miało miejsce dawniej. Z drugiej strony, inne sprawy stają się jednocześnie dla nas mniej lub bardziej odległe i mniej zrozumiałe. Czy to nam przyjdzie łatwo czy trudno, to nieważne. W każdym razie jesteśmy zobowiązani do prawdy i nieuchronnie postawieni wobec zadania, aby się uczyć i na nowo pewne osiągnięcia wiedzy przetłumaczyć dla potrzeb katechezy w szkole wiejskiej i w rodzinie. Jeśli tak czynimy, jeśli rozumiemy wypowiedzi Pisma



św. zgodnie z tym, czym one są i czym chcą być, nasza wiara zostanie uwolniona od niektórych trudności i pozornych sprzeczności. Pomyślmy przecież np. ilu ludzi utraciło wiarę, ponieważ uczono ich na lekcjach religii, że świat został stworzony w ciągu sześciu dni, a oni potem dowiedzieli się, że rozwój świata trwał wiele milionów lat. Nic nie może nas dyspensować od obowiązku wbudowywania poznanej prawdy do przepowiadania wiary. Kto tu zamyka oczy, ponosi winę wobec wiary młodzieży i wiernych.

### 3. Wyjście poza katechezę szkolną

Trzecim dopływem wpadającym w strumień odnowy katechetycznej jest zrozumienie granic katechezy szkolnej. Jest ona zaledwie sektorem i to chyba wąskim, całego przepowiadania i kształtowania wiary. Na skutek odizolowania staje się prawie bezskuteczny, o ile nie przyłączą się do niego inne elementy.

Najpierw musimy sobie jasno uświadomić, że szkoła nie jest idealnym miejscem dla przekazywania wiary ze względu na swój charakter obowiązkowości, przymusu, stopnie i świadectwa, nacisk położony na zrozumienie, na swoją sztuczność w przeciwieństwie do autentycznego życia. Wiara bowiem zamiast przymusu wymaga wolności, zamiast autorytetu wspieranego przez państwo wymaga miłości, zamiast sztucznego grupowania dzieci według wieku wymaga żywej wspólnoty życia.

Dlatego jesteśmy zdani na rodzinę i parafię. Obie są dojrzałymi i organicznymi wspólnotami, które są i zawsze będą podstawowymi wspólnotami dla katechezy. W nich człowiek nie tylko otrzymuje pouczenie i uczy się, lecz także działa i żyje, a młode pokolenie jest właśnie w to życie wprowadzane. Święta rzeczywistość tu się ujawnia i tu wprowadza się w nią młodzież.

Najważniejszym środowiskiem wychowania wiary jest rodzina. Ona stanowi absolutną podstawę dla „stawania się” dziecka, a przez to człowieka. To, co rodzina przyjmuje i przeżywa, będzie także poważnie przyjmowane przez dziecko i może być przez nie przeżyte. Dlatego wszelkie nauczanie religii w szkole, które jednocześnie nie prowadzi rodziców do ich niezastąpionego zadania wychowania wiary, lecz izoluje się, jest poważnym samooszukiwaniem i skazane jest na bezowocność. Dlatego zasada współpracy z rodzicami na wieczornych spotkaniach jest wbudowana jako stały element do naszego ramowego planu nauczania wiary. Szczególnie dogodnymi okolicznościami takich spotkań i współpracy są: zapisanie dziecka do szkoły, pierwsza Komunia, pierwsza spowiedź (udzielanie tych sakramentów jest w wielu naszych diecezjach przedstawione), wychowanie seksualne oraz wybór zawodu przed zakończeniem szkoły. Przygotowanie np. do pierwszej Komunii jest w zasadzie zadaniem rodziców.

Musimy ich do tego zadania przygotować i nie powinno ich usypiać przejmowanie przez nas zadania, które jest ich właściwością.

Inną drogą są listy do rodziców. Przedstawiliśmy biskupom opinię, że w wychowaniu religijnym nie szkoła jest rozstrzygającym miejscem o człowieku, lecz młoda rodzina. Wtedy bowiem młodzi mężczyźni i kobiety znajdują się w rozstrzygającym momencie swego życia, a także ich dzieci, które według danych współczesnej psychologii, właśnie w pierwszych miesiącach i latach swego życia podlegają uwarunkowaniom podstawowym i rozstrzygającym na całe życie. Prócz tego rodzice żyją dziś na ogół bez tradycji wychowawczych i choćby z tego tytułu potrzebują pomocy. Dlatego znalezione następujące rozwiązanie: przy chrzcie pierwszego dziecka otrzymują rodzice pierwszy list, a odtąd następne co kwartał aż do szóstego roku życia, a więc do zapisu do szkoły. Omawia się w nich wszechstronnie wszystko, co jest konieczne dla dziecka pod względem zdrowotnym, pedagogicznym, psychologicznym i religijnym, odpowiednio do wieku. Listy dochodzą do rodziców bezpłatnie w dwustu tysiącach egzemplarzy, jako bezinteresowna służba Kościoła wobec ludzi.

Oprócz rodziny podstawą wychowania wiary jest wspólnota parafialna. Musi ona ustawicznie pogłębiać zrozumienie samej siebie jako kościoła Bożego w konkretnej miejscowości. Tylko wtedy jej życie jest właściwe, gdy uznaje się ona za nosicielkę wiary i jej prawdy, za nosicielkę służby Bożej, miłości braterskiej i apostołstwa w danej miejscowości.

Oznacza to, że właściwym podmiotem katechizacji nie jest katecheta w szkole, lecz gmina parafialna jako całość z jej kapłanami, rodzicami, katechetami, radą parafialną, przedszkolankami parafialnymi itd. Oznacza to, że wychowanie wiary dokonuje się nie tylko w planowanym nauczaniu, lecz także bezwiednie w działaniu i w wydarzeniu liturgicznym. Tu bowiem nie tylko się naucza lub jest się pouczanym, lecz także przeżywa się i działa. Tu zgromadzeni są dorośli, aktywnie i ze zrozumieniem uczestniczący w służbie Bożej. Ona jest uzewnętrznieniem ich życia religijnego, pokarmem wiary i miłości, a zarazem świadectwem dla młodego pokolenia, które gmina powinna w sobie integrować. Ile tu jest jeszcze do zrobienia! Gmina parafialna jest ze swojej istoty nośnikiem miłości braterskiej. Nie książka, nie metodyka nauczania jest rozstrzygająca, lecz realizacja w życiu gminy; i to zarówno dla członków gminy, jak i dla tych, którzy do niej nie należą.

Nie będziemy w stanie doprowadzić młodych do innej wiary i miłości poza tą, którą oni znajdują uprzednio we wspólnocie parafialnej. To są najgłębiej poruszające, a po części nawet wstrząsające stwierdzenia, które zmuszają nas do zastanowienia i wzywają do nawrócenia oraz wskazują nam, w jakim punkcie mamy braki

Młodzież i dzieci muszą mieć świadomość — o co zawsze chodzi — przyjęcia do wspólnoty. Jest to także ważne w tworzeniu wspólnot młodzieżowych.

Z drugiej strony musimy położyć największy nacisk na religijne wykształcenie dorosłych, najpierw rodziców, którzy — jak mówi sobór — są nie tylko pierwszymi zwiastunami wiary, lecz razem z dziećmi tworzą niejako domowy Kościół (KK 11). To jest oczywiście najwyższej wagi. Praca i nowa orientacja mogą być tylko wtedy owocne, jeśli diagnoza sytuacji jest poprawna i jeśli plan duszpasterski odpowiada potrzebom rzeczywistości. W przeciwnym razie żyjemy w samooszukiwaniu się i będziemy stale ulegać nowym rozczarowaniom.

### III. O katechezę otwartą i egzystencjalną

Do przedstawionego powyżej rozwoju odnowy katechetycznej włączył się proces duchowy, który dorównuje procesom Odrodzenia i Oświecenia, a nawet je przewyższa. Zagadnienie Boga zostało postawione w całkowicie nowy sposób. Ludzkość uświadomiła sobie, że dopóki ludzie żyją na ziemi, nie można już znaleźć Boga tam, gdzie wyobrażano Go sobie, a mianowicie w niebie. Kiedy dawniej szukano rzeczywistości religijnej, wtedy spoglądano w niebo. Dziś krążą tam astronauty, a ludziom narzuca się jeszcze silniej pytanie: gdzie mogą znaleźć Boga? gdzie można Go doświadczyć?

Prócz tego dawniej można było widzieć Boga w działaniu niewytłumaczalnych procesów przyrody, które bezpośrednio Mu przypisywano. Dziś poznajemy coraz lepiej przyczyny naturalne, a rzeczywistość Boża wydaje się krok za krokiem wycofywać na dalszy plan. Ponadto myślenie naukowo-przyrodnicze i techniczne, które obserwuje, mierzy i eksperymentuje, opanowało do tego stopnia umysł ludzki, że marnieje i obumiera zdolność poznawcza drugiej strony rzeczywistości, która jest pełna sensu i głębokich tajemnic, a która nie daje się zmierzyć, nie podlega eksperymentowaniu i której nie można osiągnąć dłonią. Tak więc zanika zdolność poznania Boga i już dzieci stawiają pytanie, czy Bóg istnieje naprawdę?

Oznacza to tym samym, że nie mamy katechizacji dzieci łatwo wierzących, które pouczamy o prawdach wiary, lecz również dzieci pytające, wątpiące i szukające. Musimy z nimi iść stale prowadząc je od ich doświadczeń do wiary. Toteż nauczanie religii nie może być po prostu przekazywaniem wiary Kościoła, lecz musimy prowadzić dzieci do wiary, poczynając od tego, czego doświadczają dzieci i młodzież, a więc zaczynać od podstaw doświadczalnych.

Dawniej umiejscowiano Boga tam, gdzie brakuje jakichkolwiek rzeczy ziemskich. Wyobrażano Go sobie obok innej rzeczywistości, jakby między rzeczami i ludźmi, tam gdzie nie ma niczego. Szukano

Boga w próżni. Obecnie jest dla nas rzeczą jasną, że szukać Boga należy przede wszystkim tam, gdzie znajduje się najwyższa i najbardziej skondensowana rzeczywistość, a więc w szczytowych chwilach życia, w spotkaniach z ludźmi, w głębi doświadczeń, do których należą przede wszystkim doświadczenia własnego życia wewnętrznego i własnej głębi. O tym właśnie mówią dwie modlitwy Mszału, w którym czytamy, że powinniśmy kochać Boga we wszystkim i ponad wszystko.

Nie będziemy więc poprostu przekazywać i objaśniać nauki zamkniętej samej w sobie, lecz rozważać najpierw rzeczywistość i budzić doświadczenia, w których rzeczywistość zbliża się do nas, a wtedy dopiero tak długo interpretować tę rzeczywistość i doświadczenie, dopóki nie znajdziemy jej sensu, głębi i tajemnicy, w których budzą się pytania, a my czujemy się zaproszeni do uczynienia następnego kroku — od doświadczenia ziemskiego do transcendencji, do rzeczywistości Bożej. Dopiero w tym punkcie, w którym młodzi ludzie otworzą się na te tajemnice, głóśmy słowo Boże jako odpowiedź na ich pytania i jako prawdę wiary. Wtedy Objawienie Boże nie tkwi w próżni, w tym co niewidzialne i nie podlegające doświadczeniu, lecz jaśniej w ludzkich doświadczeniach podobnie jak światło słońca padające na nieprzezroczystą szybę okienną.

Przykładem niech będzie matka. Nie opowiada ona trzyletniemu dziecku najpierw o Bogu w niebie — co wiemy już o Bogu i że nie przebywa On w widzialnym niebie — lecz kiedy trzyma dziecko na kolanach, wtedy tak mniej więcej mówi: „Piotrusiu, jak pięknie, że jesteśmy razem i tak się lubimy. Tym obdarza nas Bóg. Jak On jest dobry!” Nie jest to już tylko opowiadanie o Bogu w niebie, ponieważ dziecko w objęciach matki doświadcza rzeczywistości Bożej, która jest źródłem doświadczanej miłości. Głęboko przeżyte doświadczenie w takim momencie będzie dla niego objawieniem Boga, odbiciem Jego rzeczywistości. W miłości matki, w jej objęciach doświadcza dziecko miłości Boga. Takich doświadczeń jest wiele: poczucie bezpieczeństwa, przyjęcie i uznanie przez kogoś, poczucie, że jest się rozumianym, zaproszonym, postawionym wobec wymagań, a dalej oczekiwanie i uzyskanie, spełnienie nadziei itd. Miłość rodziców jest nie tylko porównaniem prowadzącym do pojęciowego zrozumienia miłości. Na tym przykładzie możemy poznać, do jakiego stopnia doświadczenie absolutnie pewne i zapadające do głębi, oraz jego wytłumaczenie czyli jego interpretacja w świetle orędzia Bożego, a więc przepowiadanie, zespalają się w wewnętrzną jedność.

W ten sposób możemy postępować na wszystkich stopniach rozwoju, a więc stawiać dzieci i młodzież wobec rzeczywistości, gromadzić doświadczenia, dogłębnie je tłumaczyć, aż staniemy przed

tajemnicą i dopiero wtedy przystąpimy do głoszenia orędzia chrześcijańskiego.

Taką rzeczywistością może być człowiek, który staje wobec tajemnicy: jestem tu, jestem taki, oczekuję, zmierzam do celu, jestem zagrożony, tęsknię, chcę kochać bez rozczarowania, chcę być kochany bez wyrachowania itd. Rzeczywistością może być Biblia. Jest faktem, że ona istnieje i że jest bestsellerem. Co ma ona do powiedzenia człowiekowi? Tą trzecią rzeczywistością może być także współzycie z ludźmi: małżeństwo, rodzina, przyjaźń, miłość, wspólnota, zaufanie, wolność, porządek, zawód itd. Wreszcie rzeczywistością może być życie chrześcijańskie: pojedynczy ludzie, ich czyny, motywy tych czynów, działanie Kościoła. Mogą to być na koniec doświadczenia wewnętrzne: radość, pokój, cierpliwość, dobro, prawe sumienie, życzliwość, a więc doświadczenia, które sprawia w nas Duch Boży.

Podobnie postępujemy, gdy chcemy coś określonego z wiary i Biblii przybliżyć młodym ludziom. Zastanawiamy się nad granicami zrozumienia z ich strony, nad doświadczeniami, które odpowiadają danemu wyjątkowi Biblii, i ukazujemy jak te doświadczenia znajdują swoje przedłużenie w tym, co mówi Bóg.

Tej pracy przygotowawczej nie można pozostawić poszczególnym katechetom. Aby rozpracować taki materiał i dać go innym, powinno się zgromadzić najzdolniejszych spośród nich we współpracujące grupy robocze.

Modelem katechetycznego nauczania prowadzącego od doświadczenia do wiary może być następująca katecheza o cierpieniu w świecie. Najpierw postawmy uczniów — mam na myśli młodych od 14 do 16 roku życia — wobec stanu faktycznego, zapoznajmy ich z przykładami cierpienia wzywając ich do samodzielnego zebrania obrazów i opowiadań o różnych rodzajach cierpienia na świecie. Rezultat może być naklejony na tablicy (gazetka). Najpierw szukamy przyczyn tych faktów. Skąd przychodzi cierpienie? Dochodzimy do wniosku, że na ogół winę za nie ponoszą ludzie. Następnie pytamy się, co ludzkość robi przeciw cierpieniu? Także to powinno być uplastycznione w obrazach, począwszy od sali operacyjnej i pomocy udzielanej narodom rozwijającym się, aż do płaczącego dziecka na rękach matki. Pytamy się dalej: a co my czynimy? gdzie jest nasze miejsce, nasze możliwości? Pytamy ponadto: jak zachowujemy się wobec własnego cierpienia? Na koniec przychodzi pytanie o sens: po co, jaki sens ma cierpienie? czy jest ono bezsensowne? Jakie odpowiedzi dali różni ludzie na to dręczące pytanie?

W ten sposób dochodzimy do tej granicy, której człowiek nie może przekroczyć siłami tylko własnego umysłu. Dlatego pytamy się: co mówi o tym i co czyni odnośnie tego problemu — Bóg?

Mówimy o Jego miłości spełnionej w fakcie wcielenia i w życiu Jezusa Chrystusa; o zmianie sensu cierpienia dzięki cierpieniu

Chrystusa na krzyżu i Jego zmartwychwstaniu; o przykazaniu miłości braterskiej, a w końcu otwieramy drzwi do ostatecznego rozwiązania: Bóg pozwala rosnąć pszenicy i kłokolowi aż do dnia żniwa (Mt 13,30). On przepowiada nam „odrodzenie świata” (Mt 19,28), nowe niebo i nową ziemię: „Bóg otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie, ani żałoby, ani krzyku, ani trudu, bo pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł siedzący na tronie: Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21, 4-5). Jak widzimy wychodzi się od konkretnego doświadczenia. W takiej katechezie może uczestniczyć także młodzieniec niewierzący. Stoimy bowiem z nim przed tą samą rzeczywistością. Wtedy dopiero następuje to co najistotniejsze, a więc pytanie o sens, oraz ostateczna, najgłębsza i jedynie wyzwalająca odpowiedź: Chrystus i orędzie o odnowieniu świata.

Tak ukazują się nam ujęcia, które moglibyśmy nazwać „katechezą otwartą”. Ani rozwiązanie, ani przebieg katechezy nie jest uprzednio narzucony. Nawet temat mogą uczniowie sami określić, gdy wybierają to, co dla nich jest najważniejsze. Otwarcie idziemy ku rzeczywistości, każdy może swobodnie dorzucić to, co wie, swobodnie się dyskutuje.

Katecheta nie stoi jako posiadacz wobec niewiedzących, gdyż nie posiada on całej prawdy, lecz sam szuka jej dalej. Stoi nie ponad, lecz raczej obok uczniów i pośród nich i razem się zastanawia z nimi. Uczniowie nie są pozbawieni wiedzy, owszem, mogą podzielić się wieloma doświadczeniami i przemyśleniami na dany temat.

Te doświadczenia są wspaniałym skarbem, którego młodzi sobie nie uświadamiają. Kiedy uda się nam ożywić ten skarb, wtedy napotykamy na prawdziwe życie, trafiamy do ich najgłębszych pokładów. Przy zastosowaniu takiej metody, uczniowie przeżywają katechezę nie jako coś gotowego, co muszą przejąć od pewnego autorytetu, lecz jako wyzwalające dokonane we wspólnocie, rozwiązanie problemu, który ich nurtował. W ten sposób Objawienie przynosi głębię i pełnię życia. Wierność zaś Objawieniu jest jednocześnie wiernością wobec młodzieży, jest służbą wobec jej problemów i pytań, bezsilności i tęsknot.

Kiedy przy różnych okazjach uświadomi się młodemu człowiekowi jego głębię oraz granice jego pytania i tęsknoty, wtedy wymaga on takich rozwiązań, na których może budować swoje życie, słowem poszukuje takiej odpowiedzi, dla której warto żyć.

Gdy tak postępujemy, nauczanie religii trafia nie tylko do umysłu, lecz sięga do życia i do głębi istnienia. Wtedy będzie się mówić naokoło że, u chrześcijan można otrzymać coś dla życia. Tam uzyskuje się pomoc. Można stać się sobą, prawdziwym człowiekiem, zdobyć radość.

Wiele pytań pozostaje nadal otwartych. Najlepiej można je będzie rozpracować w zespołach roboczych i przełożyć na język konkretnej

•

sytuacji i praktyki to, co w danym środowisku jest najbardziej owocne. Nie można przy tym pozostać w odosobnieniu. Trzeba się wspomagać i wymieniać doświadczenia, pytać i wzajemnie rozwijać. Przede wszystkim jednak trzeba z szacunkiem, mądrze i mile rozmawiać i pracować z dziećmi i młodzieżą.

Wiemy przecież, jak wielka różnica istnieje między „wiedzieć” a „móc”, między czytaniem artykułu, a przeprowadzeniem serii dobrych katechez. Ale jeśli energicznie, mądrze i z cierpliwością przystąpimy do dzieła, z miłości do naszego Pana, wtedy Pan, który ze swoim Duchem jest z nami, udoskonali i poprowadzi swoją mocą to, co my jako jego narzędzia czynimy niedoskonałe.

tłum. ks. Julian Sulowski SJ, Warszawa

*Redakcja dziękuje autorowi na nadesłanie powyższego artykułu.*